

Baczność! Robotnicy Polacy.

Odżywianie, praca i odbudowa kraju, w której mamy mieć być swój zapewniony—to pierwszy cel przedewszystkiem.

Masz dziś pracę, a czy masz pewność, jak długo mieć ją będziesz?

A ty polski robotniku i robotnico polska, co jesteście bez pracy, kto się wami zaopiekuję?

Ile w tym zawodu, cierpienia i nędzy. Dokąd się zwrócić?

Stańmy wszyscy razem, ten kto ma pracę i ten kto jej nie ma. Wspierać się wzajemnie, iść razem, ramię przy ramieniu, solidarnie.

Pochód nasz już idzie w bratniej zgodzie. Hasłem naszym: **Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich.** Ten jeden, to nasz Ojciec, to ksiądz Oraczewski. Jego zna dziś cały lud polski. Do niego udamy się wszyscy. On się za nami musi wstawić. By nas ratować i Ojczyznę naszą.

Nam wiadomo, że ksiądz Oraczewski, podobno w ważnych sprawach kraju, ma wyjechać w sobotę wieczorem do Francji, Anglii i Ameryki.

Otóż bracia robotnicy i robotnice, my rozumiemy, że jest ciężkie położenie naszego kraju, ale my się nie gódźmy na to, żeby ks. Oraczewski miał nas i kraj w obecnem położeniu pozostawić.

Postanowiliśmy 5 października w Filharmonji w Warszawie na zgromadzeniu polskiego ludu pracującego sprowadzanie kartofli z Poznańskiego, wolny handel i obowiązek pracy dla wszystkich. Jemuśmy to powierzyli, naszemu Ojcu, ks. Oraczewskiemu, przez liczną delegację robotniczą, wysłaną z tego zgromadzenia.

Dla tego wszyscy stańmy dziś, jak jeden mąż, w sobotę wieczorem o godz. 8-ej na Wileczej Nr 35 na rogu Marszałkowskiej i na miejscu przez nasze delegacje zmusimy go do pozostania z nami.

Komitety Organizacyjny Robotniczy.

Elektoralna 22.